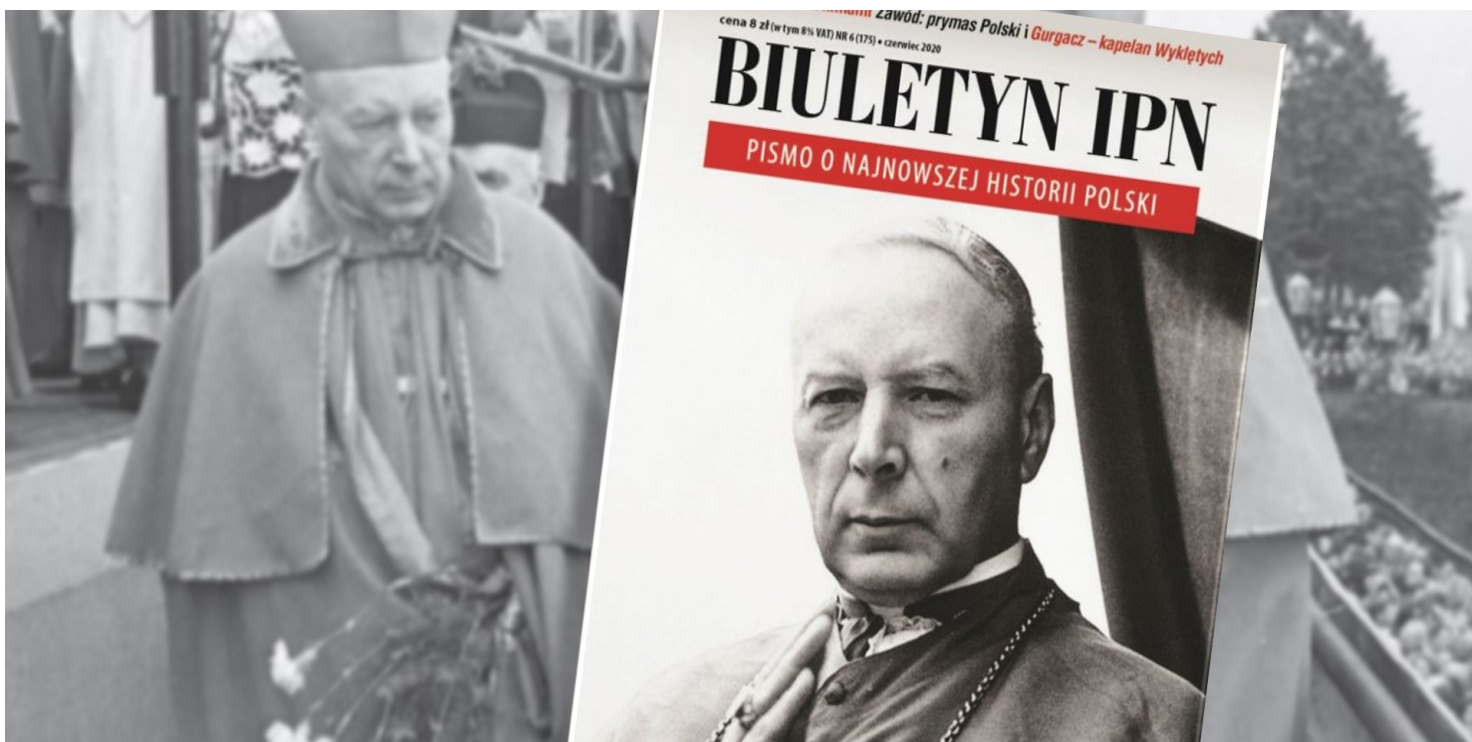


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kresy/86162,Dlaczego-Prymas-Wyszynski-cierpial-za-Wschod.html>



ARTYKUŁ

Dlaczego Prymas Wyszyński cierpiał za Wschód?

Autor: GRZEGORZ POLAK 12.09.2021

Za Kościół na Wschodzie był gotów oddać życie. Czuł się odpowiedzialny za los prześladowanych katolików w krajach podległych Związkowi Sowieckiemu.

Pomoc Prymasa Stefana Wyszyńskiego dla Kościoła w krajach „demokracji ludowej” jest zagadnieniem niemal zupełnie nieznanym i czeka na swego autora.

Wyświęcał potajemnie księży, udzielił sakry jednemu biskupowi obrządku łacińskiego na Ukrainie, modlił się codziennie za Kościół na Wschodzie, wysyłał do ZSRS emisariuszy, dzięki którym powstawały raporty dla Watykanu. Miał tajną jurysdykcję nad Kościołem na dawnych Kresach Wschodnich II RP.

Nikt chyba tak jak on nie cierpiał z powodu prześladowań chrześcijan w krajach obozu sowieckiego. Jeszcze do dziś porażają jego słowa świadczące o tym, jakim bólem przepełniał go los tamtejszych wyznawców Chrystusa. W wyjątkowo niesprzyjających okolicznościach robił, co mógł, podejmując wielkie ryzyko, aby im pomóc i aby mieli świadomość, że nie zostali osamotnieni.



Cudowny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. Zdjęcie z lat 20. XX w. - okresu przynależności Wilna do Polski. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Prymas Polski ks. kardynał Stefan Wyszyński. Ze zbiorów cyfrowych Biblioteki Narodowej (polona.pl)

Pełnomocnik papieski na Wschodzie

Na początku kwietnia 1981 r. kard. Stefan Wyszyński ma świadomość, że zbliża się śmierć. Lekarze diagnozują szybko postępujący nowotwór jamy brzusznej. Po wizycie w warszawskiej klinice przy ul. Banacha pod datą 1 kwietnia 1981 r. Prymas zapisuje:

„Rozpoczyna się *via dolorosa* wśród przyjaciół Hioba. Dzień dla mnie doniosły. Wydaje mi się, że jest to *initium finis* – początek końca”.

Dokucza mu nie tylko ból fizyczny. Choć umiera, nie myśli o sobie. Cierpi z powodu prześladowań chrześcijan na Wschodzie. Niespełna trzy tygodnie później, 17 kwietnia – w Wielki Piątek, dzień cierpienia Boga-Człowieka, zapisuje swój wstrząsający sen. Używa słów, które rzadko wychodzą z jego ust albo spod jego pióra. Prymas, który w każdym, nawet w najgorszym prześladowcy swoim i Kościoła widział człowieka, w *Pro memoria* pisze:

„W tej strasznej nocy zdołałem opuścić siebie, ale ośwładnęła mnie męka ludów, które już od trzech pokoleń

cierpią od zbrodniarzy, którzy mordują w [ZSRS] Chrystusa, Jego Kościół i znak Dobrej Nowiny Ewangelicznej. To jest moja nocna modlitwa od szeregu lat. A dziś była szczególnie dotkliwa. Obraz ludzi bez świątyń, bez kapłana, bez ołtarza i Mszy świętej, obraz dzieci bez Eucharystii i nauki wiary świętej, obraz matek bez pomocy wychowawczej, potworne udręki więźniów i «pacjentów» szpitali psychiatrycznych, nieustanne zagrożenie wojenne w tyłu krajach, którym [ZSRS] przychodzi z «pomocą», aby narzucić zbrodniczy ustrój”.

I pyta z wyrzutem Maryję:

„Matko Miłosierdzia, co się stało, co się dzieje z Twym sercem?”.

Jeszcze dziś porażają jego słowa świadczące o tym, jakim bólem przepętniał go los wyznawców Chrystusa w krajach obozu sowieckiego. W wyjątkowo niesprzyjających okolicznościach robił, co mógł, podejmując wielkie ryzyko, aby im pomóc i aby mieli świadomość, że nie zostali osamotnieni.

Ile w tych słowach boleści, cierpienia i buntu, niepokodzenia się z dramatyczną sytuacją prześladowanych za wiarę! Zdumiewają ostrością te słowa Prymasa. Takiego go nie znaliśmy. Nawet tuż po aresztowaniu, które go oburzyło i dotknęło do żywego, 24 grudnia 1953 r. w Stoczku Klasztorным zapisał w *Pro memoria* słowa, do których zdolny jest tylko człowiek święty: „Nie zmuszą mnie niczym do tego, bym ich nienawidził”. Tutaj zaś mówi o zbrodniarzach mordujących Chrystusa i Kościół. Nasuwa się prosty wniosek: Prymas o swojej krzywdzie wypowiadał się spokojnie, natomiast gdy sprawa dotyczyła prześladowań innych ludzi, jego język się radykalizował.

Kardynał, posądzany o zaściankowość, w istocie myślał kategoriami Kościoła powszechnego. Miał głęboką świadomość hiobowego cierpienia Kościoła w państwach tzw. demokracji ludowej. Wiemy z jego zapisków w *Pro memoria*, co podczas pamiętnego konklawe w październiku 1978 r. odpowiedział grupie kardynałów, która przyszła go zapytać, czy przyjąłby wybór na papieża. Odmówił, argumentując, że jego życiowym

zadaniem jest „bronić Kościoła na Wschodzie”. I wyznał:

„Do mnie należy nawet paść na granicy polsko-sowieckiej, gdyby Bóg tego ode mnie zażądał”.

Ponieważ czuł się odpowiedzialny za losy wiernych w krajach komunistycznych, stał się nieformalnym przedstawicielem prześladowanego „Kościola milczenia”, jak nazwano wspólnoty katolickie na terenach podległych Związkowi Sowieckiemu. Protestował, gdy tym mianem określano Kościół katolicki w Polsce. W przemówieniu do Archikonfraterni Literackiej 28 grudnia 1968 r. skwitował to z nutą ironii:

„Powiedziałem już w tym roku 560 kazań! Nie wiem, czy to bardzo milcząco wygląda”.

Wyrazem współodpowiedzialności za Kościoły w krajach diamentu była jego rozmowa z Pawłem VI – 10 listopada 1968 r. – kiedy mówił o swoim obowiązku udzielania święceń i sakramentów tym katolikom, którzy nie mają dostępu do swoich pasterzy. Tak też czynił jeszcze za pontyfikatu Jana XXIII.



**Lwów, widok z Rynku na katedrę
łacińską Wniebowzięcia**

**Najświętszej Maryi Panny. Czasy
Polski we Lwowie, 1939. Autor
zdjęcia: Roman Puchalski. Ze
zbiorów cyfrowych Biblioteki
Narodowej (polona.pl)**

Wynikało to z jego specjalnych papieskich pełnomocnictw (*facultates specialissimae*), które otrzymał dekretem Sekretariatu Stanu z 8 marca 1962 r. oraz Kongregacji ds. Sakramentów. Poza samodzielnymi rządami w polskim Kościele obejmowały one opiekę nad katolikami w całym Związku Sowieckim oraz nad wiernymi obrządku greckokatolickiego. W PRL, gdzie istnienie tego Kościoła było ledwie tolerowane, wobec braku hierarchii greckokatolickiej kard. Wyszyński został zwierzchnikiem tej wspólnoty. Pełnił tę funkcję tak, jak mógł, ale w ówczesnej sytuacji niewiele dało się zrobić. Wizyty w Rzymie wykorzystywał do spotkań z kard. Josyfem Slipym, zwierzchnikiem Kościoła greckokatolickiego na Ukrainie, zwolnionym z łagrów sowieckich dzięki interwencji Jana XXIII. Kardynał prowadził działania na rzecz prześladowanego w krajach diamentu Kościoła katolickiego bez oglądania się na realizujących bardzo ostrożną i bojaźliwą watykańską Ostopolitik abp. Luigię Poggię i abp. Agostina Casarolego. Mógł sobie na to pozwolić, bo posiadał wspomniane specjalne prerogatywy papieskie jeszcze od Jana XXIII.

Prymas nie chciał dopuścić do tego, aby wysłannicy Watykanu (Poggi, Casaroli) prowadzili za jego plecami rozmowy z władzami PRL. Dystansował się wyraźnie od polityki wschodniej Watykanu, o czym świadczy jego zapis w *Pro memoria*:

„linia Episkopatu Polski nie może pokrywać się całkowicie ani z linią rządu PRL, ani z linią polityki wschodniej Stolicy Apostolskiej”.

Potajemne święcenia

„W sprawie pomocy Prymasa Polski ks. kard. Wyszyńskiego dla Kościoła na Wschodzie najważniejsza jest kwestia jego uprawnień kościelnych (jurysdykcji) wobec tego Kościoła, bo w nich miała ona swoje oparcie”

– powiedział mi ks. prof. Roman Dzwonkowski SAC, wybitny znawca najnowszej historii Kościoła katolickiego w ZSRS, który wiele razy nielegalnie niósł posługę duszpasterską tamtejszym chrześcijanom. Choć były to

informacje utajnione, ks. Dzwonkowski w swojej książce *Kościół katolicki w ZSRS 1945–1991* przytacza wypowiedź przewodniczącego Rady ds. Religijnego Kultu przy Radzie Ministrów ZSRS Aleksieja Puzina, który 18 września 1965 r., podczas zwołanego przez siebie spotkania dla pełnomocników ds. kultu w republikach sowieckich, ostrzegał, że – według jego informacji – Watykan przekazał kard. Wyszyńskiemu „ogromne pełnomocnictwa w sprawie zarządzania Kościołem katolickim w ZSRS”.

W 1962 r. podczas Soboru Watykańskiego II na prośbę kard. Wyszyńskiego papież Jan XXIII mianował ks. Jana Cieńskiego tajnym biskupem na Ukrainie. Dopiero jednak pięć lat później, z zachowaniem absolutnej ostrożności, Prymas Wyszyński konsekrował go na biskupa.

Prymas zdawał sobie sprawę z olbrzymiego niebezpieczeństwa, a mimo to wielokrotnie podejmował ryzyko, aby wesprzeć Kościół na Wschodzie. W nocy 21 września 1961 r. w kaplicy w Laskach wyświęcił na księdza wybitnego epidemiologa ze Lwowa, dr. Henryka Mosinga. W porozumieniu z bp. Karolem Wojtyłą – ze względu na wyjątkową sytuację – udzielił doktorowi dyspensy od konieczności odbycia studiów teologicznych. Do święceń Mosing przygotowywał się sam.

Był człowiekiem wszechstronnie wykształconym, poliglotą: poza językami urzędowymi (rosyjskim i ukraińskim) znał języki klasyczne oraz kilka zachodnich. Za odkrycie szczepionki przeciwtyfusowej prezydent Ignacy Mościcki odznaczył go w 1938 r. Złotym Krzyżem Zasługi. Mosing był uczniem światowej sławy polskiego bakteriologa, Rudolfa Weigla.

Po wojnie został we Lwowie, aby nie opuszczać tamtejszych Polaków. Przez pewien czas był dyrektorem Lwowskiego Instytutu Epidemiologii. Za walkę z tyfusem otrzymał w 1946 r. odznaczenie sowieckie. Później, ponieważ nie ukrywał swojej katolickiej postawy, został przesunięty na niższe stanowisko.

Władze sowieckie nie uznały jego polskiego dyplomu lekarskiego, dlatego w 1951 r. uzyskał doktorat w Moskwie. Jego publikacje z zakresu epidemiologii cieszyły się wielkim uznaniem uczonych i lekarzy specjalistów zarówno sowieckich, jak i zachodnich.

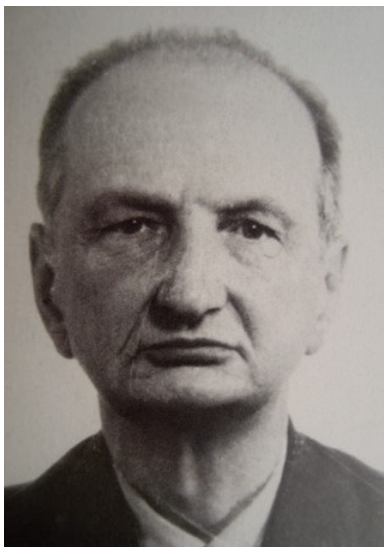
Po święceniach udzielonych przez kard. Wyszyńskiego przez trzydzieści lat pełnił podwójną funkcję: jawną jako lekarz oraz ukrytą jako kapłan i duszpasterz. Udzielał się nie tylko we Lwowie, ale na terenie Ukrainy i w

innych republikach sowieckich. W swoim lwowskim mieszkaniu prowadził tajne kursy z zakresu teologii i duchowej formacji dla kandydatów do kapłaństwa. Ukończyło je dziesięciu młodych mężczyzn. Jeden z nich – Leon Mały – już w czasach wolności został biskupem.

Dla wiernych Mosing był „ojcem Pawłem”. Rosjanie, którzy go niezwykle cenili, mówili o nim „prawiednik”, czyli człowiek żyjący zgodnie ze swymi zasadami. Ksiądz dr Henryk Mosing zmarł w opinii świętości 27 listopada 1999 r.



**Prymas Polski ks. kardynał Stefan Wyszyński podczas audiencji u papieża Jana XXIII (1958 - 1963).
Ze zbiorów cyfrowych Biblioteki Narodowej (polona.pl)**



Ks. Jan Cieński, ok. 1960 r. Fot. ze zbiorów Jana Cieńskiego, bratanka biskupa (za: „Biuletyn IPN”, nr 6/2020)

W absolutnej tajemnicy

Nie był jedynym kapłanem pochodzącym z ZSRR wyświęconym przez kard. Wyszyńskiego. W 1966 r. Prymas udzielił, oczywiście potajemnie, święceń kapłańskich Albertowi Masalskiemu z Mińska. Ksiądz Masalski działał w konspiracji przez szesnaście lat, a w 1981 r. został oficjalnie zarejestrowany jako duszpasterz parafii Soły. Ks. Albert Masalski.

W 1962 r. podczas Soboru Watykańskiego II na prośbę kard. Wyszyńskiego papież Jan XXIII mianował ks. Jana Cieńskiego tajnym biskupem na Ukrainie. Dopiero jednak pięć lat później, z zachowaniem absolutnej ostrożności, Prymas Wyszyński konsekrował go na biskupa. Okoliczności wydarzenia opisała Kinga Hałacińska w znakomitym artykule *Tajny biskup Jan Cieński (1905–1992)*¹. Przypomnijmy ten wątek, nieco go rozszerzając.

O wszystkich okolicznościach związanych z tajnymi święceniami bp. Cieńskiego kard. Wyszyński poinformował papieża Pawła VI w liście, który wręczył mu 10 listopada 1968 r. podczas audiencji.

„Katolicy polscy żyjący w ZSRR od dawna odczuwali brak biskupa rzymskokatolickiego wśród siebie. Stąd wpływały do mnie petycje, by uprosić Stolicę Apostolską o nominację biskupa. Ale, znając sytuację w ZSRR,

wiedziałem, że nominacja taka nie mogła być dokonana za zgodą Rządu ZSRR”

- tłumaczył Pawłowi VI.

Kardynał Wyszyński pytał już wcześniej Piusa XII, a następnie Jana XXIII, czy Stolica Apostolska wyraziłaby zgodę na tajną konsekrację kapłana z ZSRS, gdyby kandydatowi udało się przyjechać do Polski. Prymas wybrał ewentualnego nominata, ale jego nazwiska nie ujawnił. Obawiał się, że mógłby on zostać zesłany w głąb Syberii, a jemu samemu zarzucono by wtrącanie się w wewnętrzne sprawy Związku Sowieckiego.



Polska, Wilno, Ostra Brama z cudownym obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Widok od strony ulicy Ostrobramskiej. Lata 20. XX w. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Polska, Wilno, wizyta Prezydenta RP Ignacego Mościckiego w 1929 r. Korporacje studenckie przed Ostrą Bramą w oczekiwaniu na przyjazd Prezydenta

Ze względów bezpieczeństwa Prymas Wyszyński wtajemniczył tylko jedną osobę – ks. prał. Bolesława Filipiaka, późniejszego kardynała, wówczas audytora Roty Rzymskiej. Monsignor Filipiak miał ujawnić nazwisko kandydata i przedstawić prośbę o jego wyświęcenie papieżowi Janowi XXIII. Odpowiedź aprobującą miało sygnalizować depeza o treści:

„Il privilegio del umbracolo e stato concesso iuxta petita – firmato mons. Bolesław Filipiak”.

2 stycznia 1962 r. Prymas otrzymał taką depezę – droga do konsekracji była otwarta.

W nocy 21 września 1961 r. w kaplicy w Laskach wyświęcił na księdza wybitnego epidemiologa ze Lwowa, dr. Henryka Mosinga. W porozumieniu z bp. Karolem Wojtyłą – ze względu na wyjątkową sytuację – udzielił doktorowi dyspensy od konieczności odbycia studiów teologicznych. Do święceń Mosing przygotowywał się sam.

Nie udało się jednak nawiązać kontaktu z nominatem, gdyż został on zesłany do obozu pracy i trzeba było poczekać na jego uwolnienie. W końcu odzyskał wolność i niespodziewanie udało mu się przyjechać na krótko do Polski, by zobaczyć się z bratem. Z uwagi na bezpieczeństwo nominata (był on śledzony przez Służbę Bezpieczeństwa) Prymas nie mógł zapytać Stolicy Apostolskiej, czy może działać zgodnie z autoryzacją zmarłego wcześniej Jana XXIII. Podjął decyzję o udzieleniu święceń. Tymczasem kandydat zgłosił obiekcje. Kardynał prosił go, by zaufał Duchowi Świętemu i wyraził zgodę na konsekrację, co ten po długim namyśle

uczynił, ulegając woli Stolicy Apostolskiej. Kardynał Wyszyński udzielił ks. Janowi Cieńskiemu sakry biskupiej 30 czerwca 1967 r. w prywatnej kaplicy Prymasa Polski w Gnieźnie.

Sub secreto pontificio (pod sekretem papieskim) zaprosił na konsekratorów swoich biskupów pomocniczych – Jana Czerniaka i Lucjana Bernackiego. Kierownikiem ceremonii był kapelan Prymasa ks. prałat Władysław Padacz. Wszyscy oni złożyli uroczystą przysięgę do zachowania ścisłej tajemnicy. W sprawozdaniu dla papieża Pawła VI Prymas Wyszyński napisał:

„W warunkach ścisłej dyskrecji poinformowałem przybyłego z ZSRR nominata, kapłana Jana C., o decyzji Stolicy Apostolskiej. Kandydat wysuwał wiele trudności i obaw, gdyż jest człowiekiem sumiennym, wielkiej kultury duchowej, a nadto wiele już wycierpiał *pro nomine Jesu* [dla imienia Jezus]. Obawiał się też, że jego konsekracji nie uda się utrzymać w tajemnicy i wtedy praca jego duszpasterska i podróże po całej ZSRR będą udaremnione”.

Jak wyjaśniał Pawłowi VI, motywem decydującym tej konsekracji była możliwość udzielania święceń kapłańskich tym, którzy odbyli tajne studia seminaryjne, a nie mogli przybyć do Polski. Z żalem donosił papieżowi, że zdołał wyświęcić zaledwie jednego kapłana dla diecezji lwowskiej (ks. Henryka Mosinga).



Ostra Brama z cudownym obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Ze zbiorów Narodowego Archiwum

Cyfrowego

Biskup Cieński szczęśliwie wrócił do Złoczowa. Kiedy po roku ponownie przyjechał do Polski, prosił kard. Wyszyńskiego o określenie charakteru kanonicznego jego funkcji. Otrzymał odpowiedź, że może się uważać za biskupa sufragana nieobsadzonej metropolii lwowskiej rytu łacińskiego.

Był on jedynym tajnym biskupem katolickim na Ukrainie. Nieprzerwanie aż do śmierci działał w rodzinnym Złoczowie, gdzie przez 54 lata pełnił funkcję proboszcza. Służył także z oddaniem grekokatolikom, którzy przez władze sowieckie zostali zepchnięci do podziemia. Nikt nawet z jego najbliższych nie wiedział, że jest biskupem.

Potajemnie udzielił święceń kapłańskich kilku alumnom, konspiracyjnie przygotowywanym do kapłaństwa. Zmarł w wyniku wylewu 26 grudnia 1992 r. – podobnie jak ks. Mosing – w opinii świętości.



Konspiracyjna katecheza w parafii Murafa (w ZSRS Żdanow), obwód winnicki, Ukraina, 1979 r.

Fot. ks. Roman Dzwonkowski, z jego książki *Od „Kościoła polskiego” do „Kościoła Polaków” na Wschodzie*, Warszawa 2016

(za: „Biuletyn IPN”, nr 6/2020)

Msze bez słów konsekracji

Trud i ryzyko podjęte przez kard. Wyszyńskiego opłaciły się – ks. Mosing i bp Cieński nie zostali

zdekonspirowani i aresztowani przez KGB. Ich praca przyniosła wspaniałe owoce, choć nie mogli oni prowadzić duszpasterstwa na masową skalę.

A Prymas? Nie opuścił nigdy katolików na Wschodzie. Im bliżej był schyłku życia, tym częściej mówił o ich położeniu, uwrażliwiał na ich potrzeby – i to nawet jawnie poprzez działania Episkopatu Polski. Przemawiając na inauguracji VIII Sesji II Synodu Gnieźnieńskiego 3 lutego 1981 r., mówił m.in.:

„Bywają takie sytuacje w Kościele, że Stolica Święta nie może dotrzeć do niejednego kraju. Częściowo tak było u nas przez wiele lat, gdy uprawnienia specjalne sprawował i jeszcze sprawuje Prymas Polski, jak gdyby wyręczając obecność i bezpośrednie działanie Ojca Świętego. Istnieją na pograniczu wschodnim naszej Ojczyzny, w krajach Litwy, Łotwy, Estonii, Białorusi, Rusi itd. wielkie tereny, gdzie nie ma żadnego kontaktu hierarchicznego. Ale pozostały resztki parafii. I ona się wyraża niekiedy w ten sposób, że nie ma tam kapłana, tylko są ludzie, zbierający się w świątyni czy w lesie. Oni to rozkładają na ołtarzu paramenta liturgiczne i rozpoczynają recytowanie Mszy świętej. Dopiero na moment Przeistoczenia zapada cisza, bo nie ma nikogo, kto by mógł autorytatywnie wypowiedzieć słowa Konsekracji. Zwykle tej ciszy towarzyszy płacz. Zjawiska te świadczą, że jest tam jeszcze jakieś życie religijne. Chociaż brak tam żelbetonu budowy – Kościoła hierarchicznego – pozostało jednak życie w resztkach parafii i we wspomnieniach wiernych po dawnej pracy parafialnej”.

Prymas bardzo przeżył homilię Jana Pawła II wygłoszoną 3 czerwca 1979 r. w Gnieźnie, w której papież przypomniał o tożsamości chrześcijańskiej narodów pobratymczych i uświadomił swoim rodakom łączącą nas więź oraz odpowiedzialność za te kraje. 28 lutego 1980 r. 172. Konferencja Plenarna Episkopatu Polski wydała Instrukcję duszpasterską Prymasa Polski na uroczystość NMP Królowej Polski. Czytamy w niej:

„W V Roku Wdzięczności, przed Jubileuszem sześćsetlecia, realizujemy program Ojca Świętego zarysowany podczas Jego pielgrzymki do Polski. Tematem uroczystości 3 maja w roku bieżącym będzie modlitwa za narody słowiańskie i pobratymcze, w duchu przemówienia Jana Pawła II, wygłoszonego w Gnieźnie na Wzgórzu Lecha, w dniu 3 czerwca 1979 roku. Przemówienie to jest wezwaniem tych narodów do jedności i miłości w Kościele. Dla Narodu polskiego, oddanego Milenijnym Aktem Oddania w macierzyńską niewolę Maryi za Kościół i Świat, jest jednocześnie wezwaniem do podjęcia odpowiedzialności za narody pobratymcze i słowiańskie”.

„Matko z Ostrej Bramy, Matko Miłosierdzia,

klękamy na ulicy i z ufnością patrzymy ku Tobie. Twojej opiece powierzamy tych, którzy nieustannie oczekują na miłosierdzie Twoje, Pani Ostrobramska, w tylu krajach. Tobie powierzamy i naszych Rodaków żyjących za kordonem, i naszych Litwinów, Białorusinów, Ukraińców, Łotyszów, Estończyków, Rosjan, cierpiących prześladowania dla imienia Twojego Syna...", wzywał w modlitwie Prymas Tysiąclecia.

Na trzy miesiące przed śmiercią, 20 lutego 1981 r., kard. Wyszyński przyjął grupę warszawskich katolików z parafii Opatrzności Bożej na Rakowcu, utrzymujących kontakty z Kościołem katolickim na Litwie. Zdali mu relację z konspiracyjnej pielgrzymki do Wilna i Kowna oraz przekazali prośbę polskich katolików o pomoc w pozyskaniu nowego proboszcza dla wileńskiej parafii Świętego Ducha, ponieważ pracujący tam starszy kapłan, ks. Paweł Bekisz, od dawna leżał ciężko chory. Zrealizowanie tej prośby wydawało się nierealne z kilku powodów. Była to kwestia niezwykle delikatna, gdyż prawowity biskup wileński, Julijonas Steponavičius, od lat przebywał na wygnaniu. Za władzy sowieckiej prześladowany Kościół borykał się z problemami kadrowymi. Na olbrzymim obszarze ZSRS działały tylko dwa seminaria duchowne: w Rydze i w Kownie, do których wstęp był ściśle reglamentowany.

Mimo to prośba katolików z polskiej parafii Świętego Ducha w Wilnie została spełniona. Kardynał Wyszyński w sobie tylko wiadomy sposób dotarł do osób decyzyjnych w Kościele na Litwie i jeszcze za jego życia w tamtejszej parafii rozpoczął pracę młody ks. Aleksander Kaszkiewicz, obecny biskup grodzieński.

Spowiednik Prymasa tajnym emisariuszem

Prymas korzystał ze sprawozdań księży, którzy potajemnie jeździli do ZSRS, i na ich podstawie sporządzał relacje, przesyłane następnie do Watykanu. W wywiadzie z s. Renatą Zielińską ks. prof. Dzwonkowski wspomina:

„W latach 70. trzeba było mieć pozwolenie swojego ordynariusza na odprawianie Mszy św. poza kościołem, np. w mieszkaniu prywatnym lub *sub divo*, co dosłownie znaczy «pod gołym niebem». Przed wyjazdem do ZSRS o takie pozwolenie zwróciłem się do niego. Wówczas on poprosił mnie o relację z tego wyjazdu. Później mu tego rodzaju relacje składałem. W pewnym wypadku powiedział mi, że moja relacja bez żadnych

pośredników trafi na biurko Ojca Świętego.

Ostatnią relację złożyłem mu w sierpniu 1980 r. pod jego nieobecność na Miodowej, przed wyjazdem do Francji. Dołączyłem do niej, dla muzeum archidiecezji, obszerny modlitewnik ręcznie pisany w języku polskim przez ukrytą siostrę zakonną w Gródku Podolskim na Ukrainie. Ona, opiekując się chorą matką w jej domu, cały czas poświęcała na przepisywanie modlitewników w języku polskim. Miała na nie wiele zamówień. Ten modlitewnik był symbolem religijnej sytuacji Polaków w ZSRS, od 70 lat pozbawionych drukowanych pozycji religijnych. Dlatego przepisywali ręcznie modlitewniki i śpiewniki, często po polsku, lecz już alfabetem rosyjskim, ponieważ polskiego nie znali. Ten był pisany alfabetem łacińskim”.

Głównym informatorem Prymasa był jego spowiednik ks. Edmund Boniewicz SAC (1919–2006). Połączyła ich troska nie tylko o Polaków na Wschodzie, lecz o wszystkie narody w ZSRS, „utrzymywane w urzędowym ateizmie”. W książce *Świadcząc Miłosierdzie Boże. Apostolska droga ks. Edmunda Boniewicza SAC*² czytamy:

„Ksiądz Prymas Stefan Wyszyński [...] uczynił ks. Boniewicza odpowiedzialnym za ewangelizację w ZSRR. Zachęcał, wspomagając duchowo i materialnie, do wyjazdów na Wschód w celach apostołskich. Stąd wynikały systematyczne podróże ks. Boniewicza, odbywane co najmniej dwa razy w ciągu roku i trwające nieraz parę tygodni, o ile udało się uzyskać paszport i pokonać rozmaite przeciwności. O skuteczność tych misji modliły się liczne grupy osób świeckich, zakonnych i duchownych. Zaś za granicą wschodnią dni i noce przebiegały ks. Boniewiczowi na gorliwej służbie kapłańskiej w konfesjonale, na udzielaniu chrztu św., Eucharystii, sprawowaniu Najświętszej Ofiary. Na łączeniu sakramentem małżeństwa ludzi, żyjących najczęściej nie z ich winy – latami w związkach wolnych lub cywilnych. Najpierw czynił to dyskretnie, w domach prywatnych, potem w coraz większych wspólnotach. Prowadził też dni skupienia i rekolekcje w niejawnych zgromadzeniach zakonnych, dla kapłanów, również w parafiach, na terenach wiejskich i w dużych miastach, np. w Moskwie, Leningradzie, w Wilnie i w okolicach, gdzie wśród społeczności polskiej pasterzował najwięcej. Zaczęło się od wyjazdu do Wilna w 1970 r. Dwa lata później ks. Boniewicz udał się do Moskwy, Leningradu i na Białoruś, co uważał za swoją pierwszą podróż duszpasterską na Wschód. Jechał zawsze za wiedzą i z błogosławieństwem Księdza Prymasa”.

Po powrocie spowiednik kard. Wyszyńskiego sporządzał solidne relacje. Każda z nich jest kopalnią wiedzy o sytuacji chrześcijan w Związku Sowieckim, a w jednym przypadku także w Bułgarii, dokąd pallotyn dotarł w 1978 r. Ksiądz Boniewicz podawał różnego rodzaju statystyki i informacje dotyczące Polaków, życia religijnego w poszczególnych republikach oraz opisywał codzienność mieszkańców ZSRS.



Prymas Polski ks. kardynał Stefan Wyszyński podczas audiencji u papieża Pawła VI, 1977. Ze zbiorów cyfrowych Biblioteki Narodowej (polona.pl)

Matko z Ostrej Bramy patrzmy ku Tobie

Zdarzyło się, że kiedyś ks. Boniewicz przywiózł Prymasowi z Wilna wiązanek róż, hostie i wino mszalne. Wzruszony kard. Wyszyński powiedział:

„Dziś odprawiam Mszę św., korzystając z hostii i wina przywiezionych z Ostrej Bramy; prosić będziemy wspólnie o możliwe wstawiennictwo Matki Miłosierdzia w intencji uzyskania wolności religijnej dla wszystkich mieszkańców Kraju Rad”.

Bardzo często Prymas odmawiał antyfonę *Witaj, Królowo, Matko Miłosierdzia...*

Razem ze swoim spowiednikiem i najbliższym otoczeniem Prymas Tysiąclecia zanosił do Pani Wschodu i Zachodu słowa niezwykłych wezwań:

„Matko z Ostrej Bramy, Matko Miłosierdzia, klękamy na ulicy i z ufnością patrzymy ku Tobie. Twojej opiece powierzamy tych, którzy nieustannie oczekują na miłosierdzie Twoje, Pani Ostrobramska, w tylu krajach. Tobie powierzamy i naszych Rodaków żyjących za kordonem, i naszych Litwinów, Białorusinów, Ukraińców, Łotyszów, Estończyków, Rosjan, cierpiących prześladowania dla imienia Twojego Syna. Niech Cię wzruszy ich stałość w wierze i ufność w Miłosierdzie Boże, okazywane przez Twoją przyczynę. Zlituj się nad cierpiącymi dla imienia Syna Twojego. Nie pozwól, by dłużej byli narażeni na utratę wiary, by pozostawali bez pomocy Kościoła, Ewangelii, Eucharystii, Ofiary Ołtarza”.

Podczas Apelu Jasnogórskiego 13 sierpnia 1977 r. kard. Wyszyński modlił się słowami:

„Zapraszamy Ciebie, Pani Jasnogórska i Ostrobramska, do wszystkich zamkniętych świątyń na terenie całego bloku komunistycznego. Zapraszamy Ciebie do wszystkich ołtarzy opuszczonych, na których nie ma tabernakulum – Ciała Twojego Syna. Zapraszamy Ciebie, najlepsza Matko, do wszystkich izb, w których Twoja święta Ikona jest starannie schowana przed oczyma ludzkimi. [...] Przypominamy Ci, Matko, to, co powiedział o Tobie Twój Syn na Kalwarii. Przypomnijmy to, co powiedział On o każdej ludzkiej matce, że nie może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego. Przypominamy Ci to wszystko z pokorną ufnością i już nic nie mówimy do Ciebie, bo Ty jesteś łaski pełna i wiesz, co masz czynić, bo do Ciebie należy zetrzeć głowę węża przez błogosławiony Owoc Twojego Żywota, Jezusa. Tak często, Matko, wołamy o Miłosierdzie. Niech Cię wzruszy ta prośba. Matko Chrystusowa”.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że kard. Wyszyński myślał – nie licząc, rzecz jasna, Polski – tylko o Kościele w Związku Sowieckim.

Podczas posiedzenia Episkopatu Polski w Częstochowie na początku lat siedemdziesiątych kard. Wyszyński posadził obok siebie bp. Hnilicę i zaapelował do wszystkich biskupów, aby „wyszli naprzeciw słowackiemu Kościołowi”. Chodziło głównie o tajne wyświęcanie księży, co

w Czechosłowacji było niemożliwe.

„Umiłowani pobratymcy” z Czech i Słowacji

„O każdej porze dnia i nocy Słowacy mogli być u niego” – wspomina w książce Mariana Szczepanowicza Kurierzy Słowa Bożego ks. Stanisław Ługowski, marianin, organizator pomocy zakonspirowanym grupom duszpasterskim na Słowacji. Ksiądz Ługowski mógł liczyć na pomoc kard. Wyszyńskiego, który zawsze serdecznie go przyjmował, ofiarując pieniądze na obrazki prymicyjne i książki drukowane w podziemiu po słowacku.

Piękne świadectwo kard. Wyszyńskiemu wystawił w tej książce słowacki biskup i jezuita Pavol Hnilica, przez wiele lat przebywający na emigracji w Rzymie. Poznali się tam w 1965 r. Prymas zaprosił go na spotkanie z polskimi biskupami, którym gość opowiedział o sytuacji Kościoła na Słowacji:

„[Prymas] obiecał, że weźmie sobie do serca, aby pomagać braciom na Słowacji, i rzeczywiście w czasie największego prześladowania największej pomocy w dziedzinie religijnej – zarówno materialnej, jak i duchowej – otrzymywaliśmy z Polski. Na szczęście granice Polski i Czechosłowacji były dla nas otwarte aż do czasu Solidarności, do roku 1980. Wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. zamknęło granice na kilkanaście miesięcy”

– opowiadał bp Hnilica.

Ilekcć kard. Wyszyński przyjeżdżał do Rzymu, zapraszał do siebie słowackiego biskupa i mawiał, że się obrazi, gdy ten go nie odwiedzi.



Papież Jan XXIII i bp Josyf Slipy.

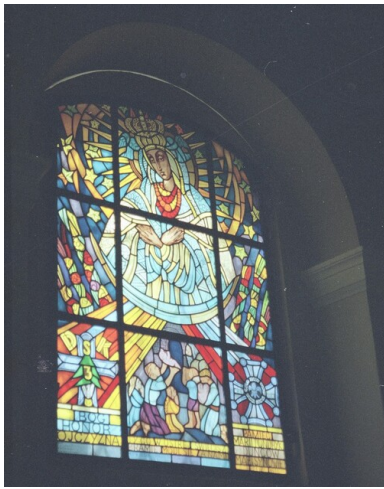
Fot. galinfo.com.ua (za: „Biuletyn IPN”, nr 6/2020)

Z Polski przemycano na Słowację książki, gdyż byli tam duchowni znający polski i dzięki temu – wobec katastrofalnego braku literatury w rodzimym języku – mogli pogłębiać swoją wiedzę teologiczną. Prymas nigdy nie chciał przyjąć jakiegokolwiek ofiary za książki i dewocjonalia.

Biskup Hnilica wspominał po latach:

„[...] kiedy dostałem duże wsparcie finansowe od zagranicznych instytucji dla Słowacji, chciałem wynagrodzić tę pomoc kardynałowi, gdy byłem z księdzem Jozefem Vavrovicem u niego w Warszawie. Prosiłem, żeby się nie obraził i przyjął finansowy dar jako wyraz wdzięczności za pomoc. Prymas uśmiechnął się i powiedział: «Jestem Prymasem Polski, mam prawo i obowiązek pomagać tym, którzy potrzebują. To jest moją radością, że możemy coś pomóc»”.

Podczas posiedzenia Episkopatu Polski w Częstochowie na początku lat siedemdziesiątych kard. Wyszyński posadził bp. Hnilicę obok siebie i zaapelował do wszystkich biskupów, aby „wyszli naprzeciw słowackiemu Kościołowi”. Chodziło głównie o tajne wyświęcanie księży, co w Czechosłowacji było niemożliwe.



Witraż z podobizną Matki Boskiej Ostrobramskiej w kościele św. Krzyża przy ul. Krakowskie Przedmieście w Warszawie, lata 90. XX w. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego (autor zdjęcia: Grażyna Rutowska)

Prymas Europy Środkowo-Wschodniej

Ślady zaangażowania kard. Wyszyńskiego w pomoc dla katolików słowackich znajdziemy w *Pro memoria* pod dwiema następującymi po sobie datami:

„24 sierpnia 1976

Udzielam święceń diakonatu alumnowi Seminarium Duchownego w Bratysławie, członkowi Zgromadzenia Księży Pijarów, przyslanemu do mnie przez prowincjała słowackiego domu pijarskiego [...]. Po święceniach zaprosiłem wszystkich na wieczerzę, by uczcić umęczoną bratnią Słowację.

25 sierpnia 1976

W kaplicy domowej udzieliłem święceń kapłańskich diakonowi Franciszkowi Vikartowskiemu, Słowakowi z Bratysławy ze Zgromadzenia Księży Pijarów, w obecności delegata ojca generała z Rzymu

i wiceprowincjała polskiego”.

Wyrazem pamięci kard. Wyszyńskiego o Czechach i Słowakach był list *Do naszych pobratymców w Czechosłowacji* z okazji milenium chrztu Polski, datowany w Rzymie 5 grudnia 1965 r. Zaczyna się od zwrotu „Umiłowani pobratymcy”, których Prymas uważa za „bliskich krewnych”. W liście jest podkreślone chrześcijańskie dziedzictwo Czechów i Słowaków oraz ich miejsce wśród narodów Europy Środkowej. Oczywiście kard. Wyszyński przypominał fakty historyczne związane z początkiem chrześcijaństwa w Polsce, w tym rolę księżniczki Dąbrówki w chrzcie Mieszka I oraz znaczenie biskupa Pragi św. Wojciecha, który działał z mandatu księcia polskiego w ukonstytuowaniu metropolii w Polsce.



Ks. Albert Masalski. Fot. cyklowiki.org (za: „Biuletyn IPN”, nr 6/2020)



Kard. Stefan Wyszyński i ks. Edmund Boniewicz. Fot. Instytut Prymasowski (za: „Biuletyn IPN”, nr 6/2020)

List kończy się braterskim pozdrowieniem Prymasa w imieniu całego Episkopatu Polski i pocałunkiem pokoju. Niestety, w ówczesnej sytuacji politycznej, kiedy reżim komunistyczny w Czechosłowacji dosłownie niszczył tamtejszy Kościół i blokował informacje o treści religijnej, opublikowanie listu było niemożliwe. Jego treść nadało tylko Radio Watykańskie. Nie mógł być jednak pokrzepieniem dla katolickich Czechów i Słowaków. Pozostał jako ślad pamięci i solidarności Prymasa z pobratymcami zza naszej południowej granicy.

Słowacki kapłan ks. Vladimír Jukl zachował wielką wdzięczność dla Kardynała, który niedługo przed śmiercią zorganizował w Polsce miesiąc modlitw za prześladowane Kościoły w krajach komunistycznych. W polskich świątyniach czytano list Episkopatu Polski w tej sprawie, a tzw. czytanki podczas nabożeństw majowych przypominały o więzi Kościoła polskiego z Kościołami państw ościennych. Był to efekt wspomnianej homilii gnieźnieńskiej papieża-Słowianina, przypominającej o istnieniu chrześcijańskich narodów słowiańskich.

Pomoc Prymasa Stefana Wyszyńskiego dla Kościoła w krajach „demokracji ludowej” jest zagadnieniem niemal zupełnie nieznanym i czeka na swego autora. W świetle powyższych faktów można zaryzykować stwierdzenie, że kard. Wyszyński był nie tylko Prymasem Polski, lecz – w pewnym sensie – także Prymasem Europy Środkowo-Wschodniej.

Tekst pochodzi z numeru 6/2020 „Biuletynu IPN”

¹ K. Hałacińska, *Tajny biskup. Jan Cieński (1905-1992)*, „Biuletyn IPN” 2019, nr 10 (157), s. 40-57.

² *Świadcząc miłosierdzie Boże. Apostolska droga księdza Edmunda Boniewiczza SAC*, red. M. Żmigrodzka, Częstochowa 1994.

COFNIJ SIĘ